



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO KANADY

24 - 30 LIPCA 2022

**SPOTKANIE Z WŁADZAMI CYWILNYMI, Z PRZEDSTAWICIELAMI RDZENNYCH
MIESZKAŃCÓW
I KORPUSU DYPLMATYCZNEGO**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

"Citadelle de Québec"

Środa, 27 lipca 2022 r.

[Multimedia]

*Pani Gubernator Generalna,
Panie Premierze,
Dostojni przedstawiciele władz świeckich i religijnych,
Drodzy przedstawiciele rdzennych ludów,
Czcigodni członkowie korpusu dyplomatycznego,
Panie i Panowie!*

Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję Pani Mary Simon i Panu Justinowi Trudeau za uprzejme słowa. Cieszę się, że mogę zwrócić się do was, którzy podejmujecie odpowiedzialność służenia mieszkańcom tego wielkiego kraju, który „od morza do morza” oferuje niezwykle bogactwo naturalne. Spośród jego licznych piękności, przychodzą mi na myśl jego ogromne i spektakularne lasy klonowe, które sprawiają, że krajobraz kanadyjski jest wyjątkowy i różnobarwny. Chciałbym zaczerpnąć inspirację z tego, co jest najznakomitszym symbolem tych ziem, mianowicie: liścia klonowego, który, będąc herbem Québecu, tak szybko się upowszechnił, że stał się

charakterystycznym elementem flagi tego kraju.

Choć stało się to niedawno, to przecież drzewa klonowe zachowują pamięć wielu minionych pokoleń, sprzed przybycia osadników na ziemię kanadyjską. Rdzenna ludność pozyskiwała z nich soki, z których przygotowywała odżywcze syropy. To przywołuje nam na myśl ich pracowitość, której zawsze towarzyszyła troska o ochronę ziemi i środowiska, i wierność harmonijnej wizji stworzenia, które jest otwartą księgą, uczącą człowieka miłości do Stwórcy i życia w symbiozie z innymi istotami żywymi. Wiele można się nauczyć od tego, z umiejętności słuchania Boga, ludzi i przyrody. Potrzebujemy tego szczególnie w szaleńczych zawirowaniach dzisiejszego świata, charakteryzującego się nieustannym „przyspieszaniem”, utrudniającym rozwój prawdziwie ludzki, zrównoważony i integralny (por. Enc. *Laudato si'*, 18), co w rezultacie prowadzi do powstawania „społeczeństwa znużenia i rozczarowania”, któremu trudno odkryć na nowo smak kontemplacji, autentyczny smak relacji, mistykę wspólnoty. Jakże bardzo potrzebujemy wzajemnego słuchania i dialogu, oderwania się od panującego indywidualizmu, pochopnych sądów, szalejącej agresji, pokusy dzielenia świata na dobrych i złych! Widok dużych liści klonu, które pochłaniają zanieczyszczone powietrze i przywracają tlen, jest dla nas zachętą do podziwiania piękna stworzenia i do tego, abyśmy dali się pociągnąć zdrowym wartościom obecnym w kulturach rdzennych: są one inspiracją dla nas wszystkich i mogą pomóc w uzdrowieniu szkodliwych nawyków wyzyskiwania. Wyzyskiwania stworzenia, relacji, czasu, oraz regulowania ludzkiej działalności wyłącznie według kryteriów użyteczności i zysku.

Te życiodajne nauki były jednak w przeszłości brutalnie zwalczane. Mam na myśli zwłaszcza *politykę asymilacji i emancypacji*, w tym system szkół rezydencjalnych, który zniszczył wiele rdzennych rodzin, podkopując ich język, kulturę i wizję świata. W ten godny pożałowania system, promowany przez ówczesne władze państwowe, który oddzielił wiele dzieci od ich rodzin, były zaangażowane różne lokalne instytucje katolickie. Wyrażam z tego powodu wstyd i żal, wspólnie z biskupami tego kraju ponawiam prośbę o przebaczenie za zło popełnione przez tak wielu chrześcijan wobec ludów rdzennych. Za to wszystko proszę o przebaczenie. Jest czymś tragicznym, jak to miało miejsce w tamtym okresie historycznym, gdy niektórzy wierzący, dostosowując się do korzyści świata, a nie do Ewangelii. Jeśli wiara chrześcijańska odegrała istotną rolę w kształtowaniu najwyższych ideałów Kanady, charakteryzujących się pragnieniem zbudowania lepszego kraju dla wszystkich jej mieszkańców, to przyznając się do swoich błędów, należy wspólnie zaangażować się w realizację tego, co – jak wiem – wszyscy podzielacie: w promowanie słusznych praw rdzennej ludności i wspieranie procesów uzdrawiania i pojednania między nią a nie-rodzimyimi mieszkańcami kraju. Znajduje to odzwierciedlenie w waszym staraniu o właściwe odpowiadanie na apele *Komisji Prawdy i Pojednania*, jak również w uwzględnianiu praw ludów rdzennych.

Stolica Apostolska i lokalne wspólnoty katolickie żywią konkretną wolę promowania kultur rdzennych, ze specyficznymi i odpowiednimi drogami duchowymi, z uwzględnieniem tradycji kulturowych, ich zwyczajów, języków i własnych procesów edukacyjnych, w duchu Deklaracji Praw

Ludów Rdzennych ONZ. Jest naszym pragnieniem odnowić relacje między Kościołem a rdzennymi ludami Kanady, relacje naznaczone zarówno miłością, która przyniosła wspaniałe owoce, jak i, niestety, ranami, które staramy się zrozumieć i uzdrowić. Jestem bardzo wdzięczny za to, że w ciągu minionych miesięcy spotkałem i wysłuchałem w Rzymie różnych przedstawicieli rdzennych narodów, a także za to, że mogłem umocnić tutaj w Kanadzie piękne relacje, które z nimi nawiązałem. Wspólnie przeżyte chwile pozostawiły we mnie ślad i stanowcze pragnienie podjęcia działań – po doświadczeniu oburzenia i wstydu z powodu cierpienia, którego doznały ludy rdzenne – poprzez kontynuację braterskiej i cierplivej drogi, w którą należy wyruszyć wspólnie ze wszystkimi Kanadyjczykami, w prawdzie i sprawiedliwości, dążąc do uzdrowienia i pojednania i będąc stale ożywianymi nadzieją.

Tę „historię bólu i pogardy”, wywodzącą się z mentalności kolonizacyjnej, „niełatwo uleczyć”. Jednocześnie aktualna jest przestrzega, że „kolonizacja nie ustaje, ale w wielu miejscach przekształca się, zmienia swe szaty i skrywa się” (Adhort. apost. *Querida Amazonia*, 16). To jest przypadek kolonizacji ideologicznych. Podobnie jak kiedyś, mentalność kolonizacyjna lekceważyła konkretne życie ludzi, narzucając im ustalone modele, tak i dziś nie brakuje kolonizacji ideologicznych, które są sprzeczne z realiami ludzkiej egzystencji, tłumią naturalne przywiązanie do wartości ludów, usiłując wykorzenić ich tradycje, historię i więzi religijne. Chodzi o mentalność, która rzekomo przewyciężając „mroczne karty historii”, robi miejsce dla *kultury unieważniania*, która ocenia przeszłość tylko na podstawie pewnych aktualnych kategorii. W ten sposób zaszczepia się modę kulturową, która ujednolica, czyni wszystko takim samym, nie toleruje różnic i skupia się jedynie na chwili obecnej, na potrzebach i prawach jednostek, często zaniedbując obowiązki wobec najsłabszych i najbardziej wrażliwych: ubogich, migrantów, osób starszych, chorych, nienarodzonych. To oni są zapomniani w społeczeństwach dobrobytu; są oni, przy ogólnej obojętności, wyrzucani jak suche liście do spalenia.

Tymczasem, bogate, wielobarwne korony drzew klonowych przypominają nam o znaczeniu całości, o rozwijaniu wspólnot ludzkich, które nie są homologiczne, ale prawdziwie otwarte i inkluzywne. I tak, jak każdy liść jest niezbędny do wzbogacenia listowia, tak każda rodzina, podstawowa komórka społeczeństwa, musi być doceniana, ponieważ „przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę!” (św. Jan Paweł II, Adhort. apost. *Familiaris consortio*, 86). Jest ona pierwszą konkretną rzeczywistością społeczną, ale zagraża jej wiele czynników: przemoc domowa, pogoń za pracą, mentalność indywidualistyczna, niepohamowane dążenie do kariery, bezrobocie, samotność młodych, porzucenie starszych i chorych... Ludy rdzenne mogą nas wiele nauczyć w kwestii opieki i ochrony rodziny, w której od dziecka uczymy się rozpoznawać co jest dobre, a co złe, mówić prawdę, dzielić się, naprawiać krzywdy, zaczynać od nowa, wspierać się, godzić się ze sobą. Niech zło, jakiego doświadczyły ludy tubylcze, a czego teraz wstydzimy się, posłuży nam dzisiaj za przestrożę, aby troska i prawa rodziny nie były odrzucane w imię ewentualnych potrzeb produkcyjnych i indywidualnych korzyści.

Powróćmy do obrazu klonowego liścia. W czasach wojny żołnierze używali go jako bandaża i

opatrunku na rany. Dziś, w obliczu bezsensownego szaleństwa wojny, znów musimy łagodzić skrajności przeciwstawieństw i leczyć rany nienawiści. Świadek tragicznej przemocy z przeszłości powiedziała niedawno, że „pokój ma swój sekret: nigdy nikogo nie nienawidzić. Jeśli chcesz żyć, nie możesz nigdy nienawidzić” (*Intervista a E. Bruck*, in *Avvenire*, 8 marzo 2022). Nie potrzebujemy dzielenia świata na przyjaciół i wrogów, dystansowania się i zbrojenia po zęby: to nie wyścig zbrojeń i strategie odstraszenia przyniosą pokój i bezpieczeństwo. Nie trzeba pytać, jak kontynuować wojny, ale jak je zakończyć. I jak zapobiec ponownemu wykorzystaniu narodów, jako zakładników w kleszczach, przerażających zimnych wojen, które nadal rozszerzają się. Trzeba polityk kreatywnych, dalekowzrocznych, potrafiących wyjść poza schematy stron, aby dać odpowiedzi na wyzwania globalne.

Istotnie, wielkie wyzwania dnia dzisiejszego, takie jak pokój, zmiany klimatyczne, skutki pandemii i migracje międzynarodowe, łączy jedna niezmienna cecha: są globalne, są globalnymi wyzwaniami, dotyczą wszystkich. A jeśli wszystkie one mówią o potrzebie bycia razem, polityka nie może pozostać więźniem interesów partykularnych. Trzeba umieć patrzeć – jak uczy mądrość rdzennych ludów – na siedem przyszłych pokoleń, a nie na doraźne korzyści, terminy wyborcze czy poparcie *lobby*. A także docenić pragnienia braterstwa, sprawiedliwości i pokoju, żywionych przez pokolenia młodych. Tak, jak dla odzyskania pamięci i mądrości konieczne jest słuchanie starszych, tak dla uzyskania dynamiki i przyszłości konieczna jest akceptacja marzeń młodych. Zasługują oni na lepszą przyszłość niż ta, którą im przygotowujemy, zasługują na włączenie ich w podejmowanie decyzji dotyczących budowy dnia dzisiejszego i jutra, a zwłaszcza na rzecz ochrony wspólnego domu, dla którego cenne są wartości i nauki ludów rdzennych. W związku z tym, chciałbym wyrazić uznanie dla godnego pochwały lokalnego zaangażowania na rzecz ochrony środowiska. Można byłoby wręcz powiedzieć, że symbole zaczerpnięte z natury, takie jak lilia na fladze tej Prowincji Québecu i liść klonu na fladze kraju, potwierdzają ekologiczne powołanie Kanady.

Kiedy właściwa Komisja miała ocenić tysiące otrzymanych szkiców przedstawiających propozycje narodowej flagi, z których wiele zostało złożonych przez zwykłych ludzi, zaskakujące było to, że prawie wszystkie zawierały obraz liścia klonowego. Zebranie się wokół tego wspólnego symbolu jest dla mnie podpowiedzią, by podkreślić kluczowe dla Kanadyjczyków słowa: *wielokulturowość*. Stanowi ona podstawę spójności społeczeństwa tak różnorodnego, jak kolorowe są korony klonów. Sam liść klonu, charakteryzujący się złożonym kształtem, sugeruje postać wielowymiarową i mówi, że jesteście ludem zdolnym do integrowania, aby ci, którzy przybywają, mogli znaleźć miejsce w tej różnorodnej jedności i wnieść w nią swój oryginalny wkład (por. *Evangelii gaudium*, 236). Wielokulturowość to ciągle wyzwanie: to przyjęcie i objęcie różnych obecnych elementów, z jednoczesnym poszanowaniem różnorodności ich tradycji i kultur, bez myślenia, że proces ten jest zakończony raz na zawsze. W tym kontekście, wyrażam uznanie dla waszej wielkoduszności w przyjmowaniu licznych migrantów z Ukrainy i Afganistanu. Trzeba też pracować nad przezwyciężeniem retoryki strachu wobec migrantów, i dać im, zgodnie z możliwościami kraju, realną szansę na odpowiedzialne włączenie się w społeczeństwo. Aby to

uczynić, konieczne są prawa i demokracja. Trzeba jednak zmierzyć się z mentalnością indywidualistyczną, pamiętając, że wspólne życie opiera się na założeniach, których sam system polityczny nie jest w stanie wytworzyć. Również w tym kontekście, kultura ludów rdzennych jest bardzo pomocna w przypominaniu nam o znaczeniu wartości społecznych. Także Kościół katolicki, ze swoim wymiarem powszechnym i troską o najślabszych, ze swoją, zgodną z prawem, służbą na rzecz życia ludzkiego na każdym jego etapie, od poczęcia do naturalnej śmierci, z radością wnosi swój wkład.

W tych dniach słyszałem o licznych osobach potrzebujących, które pukają do drzwi parafii. Także w kraju tak rozwiniętym i postępowym jak Kanada, który poświęca wiele uwagi opiece społecznej, nie brakuje bezdomnych, którzy powierzają się kościołom i bankom żywności, by otrzymać niezbędną pomoc i pocieszenie, które – nie zapominajmy – nie są jedynie materialne. Ci bracia i siostry przynaglają nas do uważnego przyjrzenia się pilnej potrzebie zastosowania remedium przeciw radykalnej niesprawiedliwości, która zanieczyszcza nasz świat, sprawiając, że obfitość darów stworzenia jest rozdzielana zbyt nierówno. To skandaliczne, że z bogactwa wytworzonego przez rozwój gospodarczy, nie korzystają wszystkie grupy społeczne. I smutne jest to, że właśnie wśród tubylców często widzimy liczne wskaźniki ubóstwa, z którymi wiążą się inne negatywne dane, takie jak: niski poziom wykształcenia, niełatwy dostęp do mieszkań i opieki zdrowotnej. Niech symbol liścia klonowego, który zazwyczaj widnieje na etykietach produktów tego kraju, będzie dla wszystkich zachętą do podejmowania decyzji gospodarczych i społecznych, mających na celu dzielenie się i troskę o potrzebujących.

To właśnie pracując wspólnie, razem, można stawić czoła dzisiejszym pilnym wyzwaniom. Dziękuję wam za gościnność, uwagę i szacunek, i mówię wam ze szczerym uczuciem, że Kanada i jej mieszkańcy są naprawdę w moim sercu.